

Szeptane na puszczy

Żyjemy w jednym świecie, w jednej, przynajmniej pod względem fizycznym, rzeczywistości. Razem jednak, czy osobno? Czy miejsce człowieka jest w kręgu wszystkich istot? Czy też człowiek, ta „wyższa istota”, stoi ponad resztą stworzeń i nie ma wobec nich specjalnych zobowiązań?

Chwila słabości spowodowała, że tym razem „Szeptane...” sięgnęło szukając jakichś wskazówek do poezji. Oto dzieło „poety jezior” Samuela Coleridge'a „Pieśń o starym żeglarzu”. Na oceanie z rąk tytułowego bohatera ginie albatros:

*Ptak zaś człowieka tego kochał
Co zabił go nikczemnie.*

Za ten wrogi wobec natury czyn sprawca i jego towarzysze drogo płacą. Żeglarz przeżywa istne „katusze”. Wreszcie następuje w nim wewnętrzna przemiana. W jakiś nieodgadniony sposób inspirują ją księżyc i gwiazdy. Znakiem owej przemiany jest dostrzeżenie przez żeglarza piękna morskich węży, które wcześniej uważał za istoty szkaradne:

*Szczęśne istoty! Żadne słowo
Ich piękna nie wyjawi!*

W końcu postawa i ogląd świata bohatera Coleridge'a zostały zupełnie odmienione. Pragnie on teraz swoim przykładem uczyć „miłości i szacunku dla wszystkich istot, jakie Bóg stworzył”. Miłość do wszystkich istot stała się dla niego warunkiem koniecznym zbroźnego, dobrego życia:

*Modli się dobrze ten, kto kocha
Ludzi, zwierzęta, ptaki.*

Jest teraz bardziej świadomy siebie, swojego miejsca w świecie. Tak jakby w ten sposób stary żeglarz niewprost wciąż próbował odpowiedzieć na pytanie zadane mu kiedyś przez pustelnika:

Kimżeś ty jest człowiecze?

Grzegorz K. Wojsław